

CMENTARZ CHOLERYCZNY W KUROWIE

Kurowo – miejscowość w północnej części gminy Gozdowo, jak rzadko która wieś takiej wielkości (60 mieszkańców) poszczycić się może aż trzema cmentarzami – jakże różnymi a jakże bliskimi. Temat cmentarza przykościelnego oraz parafialnego dość szczegółowo omówiony został przez pana Pawła Gašiorowskiego w jego książce „Nekropolie ziemi sierpeckiej”. Jednak na granicy miejscowości możemy spotkać jeszcze strzępy kolejnego miejsca wiecznego spoczynku.

Interesująca nas nekropolia, w porównaniu z cmentarzem parafialnym czy nawet przykościelnym zachowała się bardziej w pamięci mieszkańców niż zachowanych reliktach. Miejsce wiecznego spoczynku osób zmarłych na zarazę w połowie XIX wieku (być może w latach pięćdziesiątych), nie wymienione jest w żadnym ze współczesnych, dostępnych źródeł. Jedynym dokumentem jaki udało mi się odnaleźć, przemawiającym za istnieniem tej nekropolii była niemiecka mapa topograficzna z 1915 roku. Dzięki mieszkańcom miejscowości Lisice Folwark, oraz ks. proboszczowi z Kurowa, dotarłem do tego miejsca.

Cmentarz epidemiczny w Kurowie założono na niewielkim wzniesieniu pośrodku pól uprawnych na granicy miejscowości Kurowo i Lisice Folwark. Nie prowadzi tam obecnie żadna droga ani nawet ścieżka, więc podczas gdy na polu rośnie zboże, dotarcie jest bardzo utrudnione. Założono go zapewne w połowie XIX wieku. (w pobliskich Białoskórach epidemia cholery wybuchła w 1855). W aktach parafialnych nie mamy źródeł mówiących o konkretnej dacie wybuchu epidemii. Więcej do powiedzenia mają mieszkańcy. W rozmowie dowiedziałem się kilku ciekawych informacji.

Według tego przekazu pośrodku wzniesienia pochowano 3 osoby zmarłe na cholere. Ciały zasypano wapnem i zasypano polnymi kamieniami. Właściciel pobliskiego folwarku zezwolił na zwożenie polnych kamieni na to wzgórze. Po kilku latach (być może w 1899), po kolejnej epidemii pochowano jeszcze kilka osób. Postawiono drewniany krzyż. Wyraźny kształt mogił widoczny był w połowie lat dwudziestych. Do lat pięćdziesiątych stał ww. krzyż, który spróchniał i przewrócił się. Kilkanaście lat temu na krańcu wzgórza wybudowano ambonę dla myśliwych i obsadzono ją krzewami. Z daleka jest ona widoczna i wskazuje miejsce cmentarza. Jest to swego rodzaju oznakowanie. (Na przykład

cmentarz epidemiczny w Goleszynie jest bardzo trudny do precyzyjnego zlokalizowania).

Gdy uda nam się dotrzeć do wzgórza miejsce to jako jedyne pośrodku pola nie jest zaorane, a w trzech miejscach pośród wysoko wyrosłej trawy znajdziemy małe górki z kamieni polnych. Są to zapewne jedyne pozostałości po miejscu wiecznego spoczynku osób zmarłych na cholere w XIX wieku.

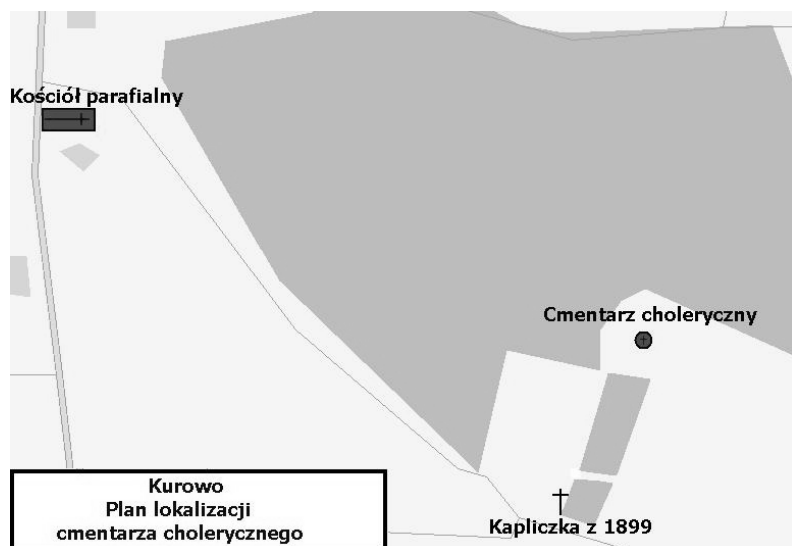
Jest jeszcze jedna kwestia, którą nasuwa nam się docierając do tego cmentarza. Przy wejściu na pole, na skraju lasu stoi kapliczka. Według bardzo zatartej inskrypcji dowiadujemy się, że zbudowano ją w 1899 roku. Tekst brzmi następująco:

„F. M. TRZCINSKY
1899”

F.M. to skrót od łacińskiego „Facit Memoriam”, oznaczającego „Uczynił na pamiątkę”. Można się domyślać, że fundacja kapliczki na przecięciu się 4 dróg (według mapy z 1915 r., gdyż obecnie istnieją 3) ma związek z położonym 400 metrów dalej cmentarzem. Być może pod koniec XIX wieku okolicę dotknęła kolejna zaraza, a w/w fundator Trzciński, lub ktoś z jego rodziny uniknął śmierci, bądź cudownie wyzdrowiał i z tej okazji ufundował kapliczkę, która do dziś jest pielęgnowana i ozdabiana.



Kurhan cmentarny



Podsumowując. Cmentarz w Kurowie, bez względu na to czy pochowano na nim trzy osoby, czy więcej, jest ciekawą nekropolią. Brak na nim nagrobków, nie oznacza zniszczenia przez kogoś, być może w ogóle ich nie wykonano, iż uważano że najmniejszy kontakt z ciałem zmarłego na zarazę, wiąże się z przejściem nań choroby. Tak więc ciała owijano w całuny, zasypanyo wapnem i przysypywano kamieniami. Także zabiegi ww. właściciela majątku, który kazał tam zwozić kamienie z pola, wszystko wyjaśnia. warto odwiedzić to miejsce i skłonić się, choć na krótką refleksję.

Tomasz Kowalski